№ 43. WARSZAWA, 23 PAŻDZIERNIKA 1921 R. ROK II (VIII)



TYGODNIK WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, OSWIATOWY I LITERACKI.

Pod hasłem: BÓG—OJCZYZNA—CNOTA—NAUKA—PRACA.

Na drodze do naprawy.

Ostatni tydzień przyniósł nam zapowiedź poprawy naszych stosunków gospodarczych. Marka polska zatrzymała się na równi pochyłej, po której od tak dawna staczała się z błyskawiczną szybkością, a w szerokich kołach społeczeństwa dają się wyczuć objawy nadziei, że wchodzimy na drogę wiodącą do naprawy.

Dotąd przez długi czas jakieś złe duchy rozsiewały na wszystkie strony zwątpienie w żywotność gospodarczą Polski; różni spekulanci giełdowi, wyznawcy złotego cielca, wszelkiego rodzaju szumowiny, co nie są związane z nami wspólnotą krwi i pochodzenia, tak ci miejscowego chowu wyznawcy Mojżesza, jako też różne plewne nasiona zaniesione do Polski przez wschodnie wiatry, wiejące od krainy głodu, śmierci i krwawych pląsów czerwonego satrapy, słowem to wszystko, co nie jest ze krwi i ducha Polski rodzimej, starało się zatruć zdrową duszę narodu, przesycić ją fermentem rozkładu, by na takiem podścielisku bezkarnie ubijać swe interesy finansowe, lub nawet by na stratowanej mierzwie polskiej, przesyconej krwią ludzką wyhodować zielska wschodniego barbarzyństwa. Agitacja komunistyczna potęguje swą zaciekłość i nasyca swe żądło jadem przedewszystkiem wtedy, gdy przed rządem polskim stają trudności gospodarcze, gdy następuje okres zwyżki cen za żywność, związanych z tem strajków robotniczych z wszelkich wstrząśnień społecznych. I wtedy występują w Polsce machinacje, prowadzone na jej zgubę w podwójnym kierunku. Przedewszystkiem jedni synowie Izraela na giełdzie w solidarnej zgodzie i jednomyślności depczą na-

dół markę polską, drudzy w tym czasie starają się żerować na naszem ciele, usiłując je zatruć, ubezwładnić, by jak najwcześniej zacząć djabelski taniec śmierci i zniszczenia w takt melodji wygrywanej przez Trockiego, największego obecnie proroka izraelskiego.

I jestem święcie przękonany, że 90 procentów tej niewiary i zwątpienia w nasze siły zaszczepiają w nas elementy nam obce. Możeście zauważyli z jaką to gorliwością i zacietrzewieniem żydzi szerzą wśród obywateli polskich „oświatę powszechną“ o finansach polskich, o wartości marki polskiej. Możecie to zauważyć na targach, w podróży kolejami. Są oni w tej działalności tak wytrwali i „ofiarni“, że w czasie podróży koleją w ciągu kilku godzin potrafią wykazywać polskim towarzyszom podróży, że ze spadkiem marki polskiej wszystko w Polsce idzie do upadku, że rząd polski nie zdoła tych trudności opanować.

Najstraszniejszym właśnie objawem było to zwątpienie, ten pesymizm, jaki przez długi czas żarł nasze siły, a nie spadek marki.

Dlatego trzeba było zdarzenia krzepiącego serce, a od rządu polskiego powszechna opinja słusznie wymagała silnych słów i hartownych czynów.

Te dwa fakty zbiegają się równocześnie. Minister skarbu Michalski przedstawił w Sejmie program ratowania finansów Polski, który wydobył niejako ze serc szerokich rzesz obywateli, dbałych o dobro państwa. Program zyskuje dopiero wartość w życiu, dlatego przystępuje nowy minister do wcielenia go w życie, na dalsze konsekwentne a wytrwałe czyny min. Michalskiego czeka zdrowa opinja całego społeczeństwa.

Równocześnie doszły nas wieści o szczęśliwem załatwieniu sprawy Śląska, choć w sposób niezupełnie sprawiedliwy wobec Polaków, jednak korzystniejszy, niż mogło się stać w sierpniu. O tem piszemy w dziale z „Polski i Świata“. *Jan Dec.*

Oświaty powszechnej!

Staliśmy się wolni i mamy niekrępowaną wolę do wykuwania przyszłości młotami własnej twórczości. A jednak, powiedzmy otwarcie, naród nasz żyje jeszcze pod wielkim dociskiem ciemnoty i nieuctwa, gdyż połowa obywateli kraju grzęźnie w mrokach analfabetyzmu.

Nic przeto dziwnego, że cały naród musi dołożyć wszelkich starań, aby dorównać narodom zachodnim przedewszystkiem pod względem kulturalnym, skoro mamy istotnie sprostać naszemu posłannictwu dziejowemu, zgodnie z duchem naszej promiennej przeszłości. Jeszcze w 1917 r. na każde 100 dzieci w wieku od 7 do 14 lat uczęszczało do szkół powszechnych na terenie Kongresówki zaledwie 37, a obecnie czerpie wiedzę około 60%, to znaczy, że na każde 100 młodocianych istot 40 pozbawionych jest światła wiedzy i w bezbrzeżnem osępieniu ducha tuła się samopaśnie. Aczkolwiek społeczeństwo nasze uczyniło znaczny już krok naprzód i liczba szkół od 1917 roku do chwili obecnej podwoiła się, jednakże te 40% dziatwy bezszkolnej, pozostawionej na łasce ciemnego losu, woła głosem wielkim, iż wysiłki nasze i ofiarność na cele oświaty i kultury muszą się ustokrotnić, że nie wolno szczędzić grosza na ten cel, albowiem wszelka opieszałość i niemrawość w tym kierunku opóźnia nadal rozwój naszej twórczości narodowej i ułatwia przystęp rozwoju siłom do granic naszej ziemi. Wszelkie bowiem nieuctwo i ciemnota obniżają naszą godność narodową, tłumią wiarę we własne siły, a wiadomo, że jeno niewolnik lub półzwierzę mogą żyć bez poczucia swej godności i bez wiary w lepsze, promienniejsze jutro. Dlatego też prawo przeciw sile ciemnoty musi zapanować całkowicie, wejść w życie, aby każde dziecko polskie miało możność zdobywania wiedzy. Zatem szkoła powszechna musi się upowszechnić, a nad tem upowszechnieniem nietylko państwo, lecz prze-

Woda, Ogień, Złodziej

nie zabiorą Ci pieniędzy,

jeśli złożysz je

w Pocztowej Kasie Oszczędności.

W każdej chwili i w każdym urzędzie pocztowym możesz złożone pieniądze odebrać.

Wkłady oprocentowane:

3 od STA.

dewszystkiem cały naród musi pracować gorliwie, poświęcając wszystkie siły. Jeśli pragniemy umocnić naszą potęgę gospodarczą, to umocnić ją można przedewszystkiem za pomocą oświaty i kultury, bo one są jedynie fundamentem życia każdego narodu cywilizowanego.

Jeśli nauczycielstwo rzuciło hasło o propagandzie za szkołą powszechną, to nie na to jedynie, aby ludzie uchwalili wzniosłe rezolucje, odbywali wiece i wysłuchiwali mów pięknych, płomiennych, ale na to, by ozwało się sumienie całego narodu, by powstała szczera a niezłomna wola do spełnienia tego obowiązku względem „ojczyzny najmilszej“, jak mawiał Kościuszko.

Musimy sobie uprzytomnić, iż lud pracujący zdobył stanowisko społeczne, lecz nie posiada jeszcze odpowiedniego stanowiska w kulturze, a zdobyć go może wyłącznie własną mocą i własną dążnością do podźwignięcia się z grzęzawisk nieuctwa i nieporadności.

My młodzi, którzy drogą samokształceniową dochodzimy do zrozumienia wartości skarbów oświaty i kultury, musimy wszędzie i na każdem miejscu budzić myśl, spoczywającą w odrętwiałem zadrzemaniu, aby na oświatę nie szczędzono grosza, że największą szkodą, jaką nam ojcowie nasi mogą przekazać, to oświata powszechna, o którą z całym młodzieńczym entuzjazmem wołamy.

Siewcy zaś owej oświaty — a nasi przodownicy duchowi — muszą mieć należyty szacunek i posłuch w narodzie, albowiem od nich zależy nasza przyszłość, gdyż oni kształtują duszę i charaktery młodego pokolenia.

Antoni Langer.

JÓZEF ZAWIRUCHA.

O ŚWICIE.

Wiosenny świt. Cudny świt. Tumany mgły nad łąkami i nizinami. Żytnie łany lekko falują. Radośnie wystrzela z zagonów zielona ruń owsa i jęczmienia. Skowronek z pieśnią radosną wzbija się w przestworza. W pobliskim stawie rozśpiewało się ptactwo rozgłośnie, radośnie, na cześć lustrzanej toni wód, która aż trzęsie się od rechotu żab. Z gaiku wierzbinowego płynie przecudny śpiew słowika. A tam hen ku wschodowi, na jasnem sklepieniu niebios różowi się jasny świt. Jutrzenka tonie w jego głębinach, powoli blednie, zanika. Królować zaczyna zorza poranna, która zda się śpiewać bez słów i ech radosny hymn słońca, hymn życia.

Z sennej wioski tonącej w morzu drzew i tumanach mgły—płynie we-

sołe pomrukiwanie bydełka pędzonego na paszę. Żóraw studzienny żałośnie skrzypi. Zapóźniony kogut trzepie potężnie barami i głosi pobudkę. Ku niebiosom wznoszą się słupy dymów z kominów chat. Bocian na gnieździe wzniósł ku górze senną głowę wstał poważnie na wysokich nogach, przeciągnął się, rozpostarł skrzydła, wyciągnął dziób, zaklekotał i poszybował w stronę moczarów.

Świt, majestat wschodzącego słońca

* * *

Wiosenny świt, świt dnia świątecznego. Józefka, dorosła panna, pędzi gromadkę bydła na paszę. Za nią niegdyś „przepasano" w dni świąteczne i ona dzisiaj „przepasie" za młodszego braciszka. Niechaj się prześpi dłużej, użyje swobody. Pędzi bydełko i śpiewa piosenkę jakąś smutną o kochaniu daremnem. Nuci o Jaśku jedynym, o Jaśku zdradliwym, który zabrał dziewczynie wianuszek i już więcej do niej nie wrócił. Wyśpiewuje rozpacz i ból zdradzonej, która żali się Bogu, wreszcie szuka ukojenia w lustrzanej toni jeziora.

Śpiewa Józefka smutną piosenkę, a echo płynie po rosie w daleki świat.

A gdy skończyła, zamyśliła się na chwilę. Potem obejrzała się dookoła i półgłosem zaczęła:

— Feluś, kochanie ty moje serdeczne. Ty mię nie rzucisz, nie! Ty nie zdradzisz mię, ty wianuszka zabierał mi nie będziesz! Feluś, jedyny mój!

A potem zaczęła śnić czy marzyć:

— Felek, taki wysoki, zgrabny, mocny, z oczu mu się sypie ogień kochania. Takie malusieńkie czarne wąsiki. Gęba bielusieńka. A jak tańczy! Coś aż w sercu zapiera. Jak obejmie przytuli...

Wtem Józefka posmutniała. Przypominał jej się wczorajszy wieczór. Od figury po śpiewach majowych ją odprowadził do domu. Och, Boże! Jaki straszny był. O Bogu zapomniał, grzechu się nie bał, na pokuszenie ją wiódł. Wstrząsnęła się, jakieś dreszcze ją przebiegły. Pamięta jak go prosiła poprzez łzy, aby do domu ją puścił. Nie pomagało. Krzyczeć chciała, dopiero się uląkł.

Zaczęły się snuć przed oczyma Józefki różne opowieści koleżanek o jej Felku.

— Podobno Maryśki Maciek jest jego synem; Jagna płacze na niego; na kolonjach pobliskich kilka dziewczyn przeklina go.

— O Boże, o Chrystusie, o Jezusieńku złocisty, strzeż mię!

* * *

Drożyną, którą Józefka pędziła niedawno bydełko, kroczy smagło Felek ze strzelbą na ramieniu. Patrzy się szeroko rozwartemi oczyma na świat. Z pod czarnego wąsika wytryska radosny uśmiech, a zarazem błyskają w jasnych promieniach wznoszącego się ku górze słońca — dwa rzędy bielusieńkich zębów. Nie myśli, nie śpiewa, nie gwizda. Coś go rwie naprzód, tam hen, kędy Józefka bydełko pasie. Rwie go jakaś moc zła, która zakipiała w każdej kropelce jego krwi gorącej. Kipi w nim ta moc ognista, dreszczami pożądań go przeszywa i rwie go naprzód, ku Józefce. Po drodze zając wyskoczył i pędzi przez zieloną ruń owsa. Zmierzył Felek ze swej strzelby. Nie wystrzeliła. Pędem prawie rwie ku Józefce.

* * *

Bydełko spokojnie się pasie. Na ziemi siedzi Józefka z głową wtuloną w kolana. Szlochanie rozpaczne rwie jej piersi. Łka boleśnie, a łzy rzęsiście spadają z jej oczu. Przed nią stoi Felek, uśmiecha się. Papierosa zakręca w bibułkę, w cygarnicę wkłada, ognia krzesze i zapala. Zaciągnął się głęboko, wzniósł ku górze swą głowę i puścił z ust kłęby dymu. A potem spojrzał na tarzającą się u nóg jego Józefkę. Znikł mu uśmiech na ustach. Na czoło wystąpiła zmarszczka gniewu. Poprzez zaciśnięte zęby wycedził:

— Ej, ty głupia. Nie pierwsza jesteś i nie ostatnia. A jak będziesz beczała, jeszcze dziś się ludzie o wszystkiem dowiedzą.

Dziewczyna chwyciła go za nogi, a z ust wydobył się jękliwy głos:

— Feluś...

— At, daj spokój!

Poczem wyrwał nogi z objęć dziewczyny, nachylił się opodal leżącej strzelby, podniósł ją i zamierzał odejść. W tem dziewczyna poderwała się na równe nogi. Z oczu trysły jakieś ognie złowrogie. Z ust wydobył się groźny głos:

— Stój!

Felek oparł się na lufie strzelby, uśmiechnął się i lekceważąco zapytał:

— Po co?

* * *

Były to już ostatnie słowa Felka. Gdy nie wystrzelił do zająca, zapomniał półkurcza opuścić. Trącił go teraz nogą i opadł. A że na otworze lufy był wsparty, proch rozsadził strzelbę. Kawałki porwanej lufy podarły Felkowi wnętrzności.

Słońce tylko było niemym świadkiem pohańbienia Józefki i śmierci Felka.

Moralne i skromne życie młodzieży.

Uczeni i filozofowie rozmaitych czasów dyskutowali wiele nad tem, co daje człowiekowi prawdziwe szczęście w życiu, bo do tego szczęścia dążymy wszyscy. Znakomity filozof grecki Platon odpowiedział na to pytanie tak interesujące całą ludzkość, że prawdziwe szczęście dają jedynie człowiekowi cnota, moralność i zdrowie. Zaspokojenie popędów i namiętności może dać tylko *chwilowe zadowolenie*, ale prawdziwe trwałe szczęście, spokój duszy, daje tylko cnota, moralność i ciągłe doskonalenie sie człowieka, aby z dniem każdym stawał się lepszym i rozumniejszym. Musimy starać się i o to, aby nasz rozum, nasza cnota i moralność promieniowały i na drugich, abyśmy świecili przykładem moralnego i skromnego życia. O wielkim poecie niemieckim, Goethem, mówi jego przyjaciel Ackerman, że nikt nie odszedł od niego, nie stawszy się lepszym i rozumniejszym. Tak potężny wpływ na umysły i serca drugich wywierał nieśmiertelny poeta niemiecki. To samo możemy powiedzieć i o naszym wielkim wieszczu Adamie Mickiewiczu, który nietylko swemi nieśmiertelnemi utworami, ale życiem całem i żywym przykładem podnosił w górę umysły i serca ludzkie.

Badanie i zdobywanie prawdy, moralność i cnota najwięcej zbliżają człowieka do Boga. „I bądźcie doskonałymi, jako ojciec wasz niebieski doskonałym jest," powiedział boski mistrz nasz, Jezus Chrystus. I znakomity filozof niemiecki Kant widział szczęście jedynie w moralności, w wierze, że prawda i dobro zawsze ostatecznie na tym świecie zwyciężą.

I dlatego to, jeżeli chcecie zachować zdrowie, zdolność do pracy do późnej starości, jeżeli nie chcecie zniedołężnieć i zestarzeć się przedwcześnie, bądźcie moralni i skromni. Człowiek, który niczego nie nadużywa w życiu, który w młodości był skromnym i umiarkowanym we wszystkiem, zachowa wrażliwość na wszelkie przyjemności życiowe do późnej starości, bo nie osłabił sobie i nie stępił nerwów przez nadużycia i rozpustę. Skromność, moralność i umiarkowanie we wszystkiem, są tajemnicą wiecznej młodości.

Wojna przyniosła nam jeszcze jedną klęskę. Oto żołnierze wracający z frontu i reemigranci z Rosji rozszerzają po kraju choroby płciowe, straszną zarazę, która jest przyczyną zwyrodnienia całych pokoleń i źródłem najrozmaitszych chorób, nawet ciężkich nieuleczalnych chorób nerwowych i umysłowych. Dawniej lekceważono te choroby, uważano je za niewinne, bo nie bolą, ale doświadczenie wykazało właśnie, że są one zdradzieckie, bardzo niebezpieczne, rzucają się bowiem na wszystkie organy naszego ciała, skracają wybitnie długość życia i przynoszą przedwczesną starość, niedołężnienie i zupełną niezdolność do wszelkiej pracy. I macie dowód, jak są one straszną klęską dla naszego nowego państwa, dla którego podstawą istnienia i rozwoju może być tylko twórcza i wydajna praca jego obywateli. To jest najskuteczniejsze lekarstwo na wszelkie zło.

Jeżeli, będąc w mieście, widzicie,

młodych starców, wlekących się z trudem o kiju, niedołężnych, a w dodatku na domiar nieszczęścia *często ślepych i głuchych*, to macie żywe przykłady skutków tych chorób, nazywanych „wenerycznemi“, które przedwcześnie człowiekowi grób kopią. Powodują one największą śmiertelność, jeżeli bowiem tak uważane za najniebezpieczniejsze suchoty płucne dają u nas na każde sto tysięcy ludności sto wypadków śmierci, to choroby weneryczne, a zwłaszcza najniebezpieczniejszy z nich *syfilis* daje *aż 222*. Oto macie już chyba wymowny dowód strasznego niebezpieczeństwa tych chorób i klęski, jaką sprowadzają na nasz kraj, są bowiem przyczyną wyludnienia, gdy właśnie teraz bardzo energicznie rozmnażać się musimy, ile to bowiem młodych ludzi straciliśmy na froncie. Jak strasznie te choroby zwiększają klęskę wojny i jak się obecnie u nas szerzą o tem przekonywują nas cyfry: mamy tych chorych w całej Polsce przeszło *miljon*. A dodać muszę, iż wszystkie te choroby są bardzo zaraźliwe, wywołują bezpłodność, udzielają się żonie, która albo zostaje niepłodną, albo roni, albo nakoniec rodzi dzieci martwe lub też wątłe, chorowite, dotknięte rozmaitemi chorobami, a nawet i idjotyzmem to jest upośledzeniem umysłowem. Czyż można wyobrazić sobie większy ogrom nieszczęścia w rodzinie? I dlatego to należy zachować jak największą ostrożność w obecnych tak niebezpiecznych czasach. Ta czystość i skromność daje najwyższe szczęście, bo spokój duszy i czyste sumienie, które jest najsurowszym, ale i najsprawiedliwszym sędzią. Ono da wam błogie ukojenie i trwałe zadowolenie z rozumnego i moralnego postępowania, a rozpusta zostawia zawsze po sobie gorzkie wyrzuty sumienia. Te popędy, nad któremi panować musi człowiek całą siłą woli i nieugiętego charakteru, najwłaściwiej jest zaspokajać *w małżeństwie*; sprzyja ono niewątpliwie moralności, odciąża od szynkowni, i dlatego sprzyja również zdrowiu i długowieczności.

Ciekawe bardzo badania sławnych lekarzy d-rów: Blaschki i Erba, wykazały tak pouczający fakt, że z mężczyzn żeniących się po 30-tym roku życia, aż 65% przechodziło choroby weneryczne. I tacy to chorzy mężczyźni mają sumienie się żenić i unieszczęśliwiać żonę i dzieci. Toć że to ciężka zbrodnia, która powinna być przez prawo karana. Pamiętać należy o tem, że zwierzęta mają jedynie popęd płciowy, człowiekowi zaś właściwą jest *miłość*, która popęd ten uszlachetnia i podnosi. Człowiek kocha, dla tej miłości poświęca wszystko i ona jedynie powinna służyć jako pobudka aktów płciowych, nad któremi powinien panować całą siłą woli i charakteru. Współczesny człowiek kulturalny, który historję rozumie jako postęp w duchu wolności, ocenił również znaczenie miłości dla swego własnego wewnętrznego rozwoju, dla rozwoju wolnego człowieczeństwa. Miłość ta jest potężnym bodźcem do ciągłego doskonalenia się i nadaje stosunkom płciowym wyższy, podnioślejszy charakter. I dlatego żeńcie się nie z chęci zysku, ale z *miłości*, ona będzie tem promiennem słońcem waszego życia.

„Bo miłość to słońce,
Choć zejdzie w pomroce,
To jeszcze z blaskiem srebrnego [miesiąca
Powróci,
Aby nam ciemne opromienić [noce“.
(Adam Asnyk.)

A gdyby już spadło na was nieszczęście, gdybyście się dali skusić do jakiego lekkomyślnego kroku i przypłacili to chorobą, nie żeńcie się nigdy, nie zasięgnąwszy porady uczonego i doświadczonego lekarza, *czy możecie się już żenić*. Tak nakazuje sumienie i moralność. Nie leczcie się nigdy w razie choroby u felczerów i znachorów, ale zawsze u uczonych lekarzy, bo na choroby weneryczne nie pomogą żadne ziółka i zamawiania, ale tylko uczony lekarz wskaże na nie odpowiednie środki lekarskie.

Dr. Władysław Chodecki.



Program ministra Michalskiego w sprawie polepszenia gospodarki finansowej był szeroko rozpatrywany w Sejmie. Mówcy z różnych stronnictw z wyjątkiem posła Wojdalińskiego nie przyrzekali ministrowi poparcia bezwzględnęgo w każdej sprawie, ale większość ich odnosiła się z uznaniem do roztropnych i gruntownie obmyślanych planów ministra.

Min. Michalski obowiązek polepszenia naszego skarbu stara się rozłożyć na wszystkie warstwy społeczeństwa i na rząd polski. Dąży on do wprowadzenia oszczędności w wydatkach państwowych, do zmniejszenia ilości urzędników i do usunięcia wydatków zbytkownych a bardzo kosztownych, na jakie pozwalają sobie najwyższe władze i nasi urzędnicy w poselstwach zagranicznych. Wartość marki polskiej jest związana ze stanem wytwórczości, dlatego minister usiłuje podnieść wydajność pracy. Zamierzał wprowadzić ustawę, aby robotnikom wolno było pracować dłużej, aniżeli 8 godzin dziennie. Temu oparły się partje robotnicze. Na warstwy zamożniejsze nałożył minister Michalski daninę przymusową, która w najbliższych miesiącach będzie ściągnięta. Napiszemy o niej obszernie w następnym numerze.

Podział Górnego Śląska. Rada Ligi Narodów po długiem i gruntownem badaniu sprawy śląskiej podjęła postanowienie podzielenia górniczego i przemysłowego obszaru Śląska między Polskę i Niemcy. Polska ma otrzymać: część wschodnią powiatu Rybnik, cały powiat Pszczyny, Katowice, Bytom bez miasta, Królewską Hutę i części powiatów położonych na północ, co do których niema jeszcze dokładnych wiadomości. Podziału tego Rada Ligi Narooów nie ogłasza, gdyż Rada Najwyższa ma ten projekt zatwierdzić, ogłosić i polecić zainteresowanym państwom do wykonania. Dochodzą wieści, że rząd angielski zgodzi się na podział przedstawiony przez Radę Ligi. Opiszemy tę sprawę szczegółowo.

Dlaczego żądamy odpowiedzi na ankietę w sprawie płodów leśnych?

Ankieta Tow. Przemysłu Ludowego, umieszczona w 36 numerze „Naszej Drużyny".

Niejeden z członków Kół napewno zadał sobie takie pytanie i jednocześnie znalazł na nie odpowiedź:

— Zapewne, nie mają co robić, musieli coś sobie wymyśleć! Otóż ci, którzy taką odpowiedź znaleźli na to pytanie, mylą się. Związek Młodzieży podjął się zebrać odpowiedzi na pytania tej ankiety od Kół ze względów czysto obywatelskich. Płody leśne stanowią olbrzymie bogactwo kraju, które nie jest należycie wykorzystane. Trzeba więc obmyśleć jakieś sposoby do wykorzystania tych bogactw, które z roku na rok marnują się masami. Tysiące pudów żołędzi i kasztanów walają się po drogach i lasach. Miljardy jagód jałowcowych corocznie opada bezużytecznie i gnije. Nie umiemy użytkować grzybów, jagód, borówek i t. p. Wszystko to ginie, nie dając prawie żadnych korzyści ludności. A przecież mogłoby być inaczej. Trzeba tylko umieć odpowiednio przerabiać je do użytku. Trzeba zorganizować handel temi płodami. A wówczas iluż to ludzi znajdzie zarobek przy ich zbieraniu, a potem przy ich przetwarzaniu. Ażeby jednak jakaś organizacja, czy państwo mogło przemyśleć i opracować jakiś plan działania w tym kierunku, potrzeba jest powziąć szereg wiadomości, na podstawie których dopiero można coś zacząć robić. Potrzebne wiadomości ujęte są w ankiecie zamieszczonej w 36 numerze „Naszej Drużyny". Trzeba, aby ich było jak najwięcej.

Z góry możemy być pewni, że starsi są ociężałymi i odpowiedzi żadnych nie spieszą się dawać. Wybacza się jednak starszym. Nam niewolno jest zaniedbać wykonania takich rzeczy, które niosą pożytek całemu krajowi. Niechaj każde Koło weźmie gorąco do serca to wezwanie i natychmiast wypełni odpowiedzi na pytania w sprawie płodów leśnych. Jeżeli w okolicach któregoś Koła niema lasów i żad-

nych płodów, należy o tem napisać. Niechaj nie będzie ani jednego Koła, któreby nie nadesłało odpowiedzi.

Kursy dla pracowników Okręgowych Związków Młodzieży Wiejskiej.

Celem przygotowania pracowników oświatowych wśród młodzieży wiejskiej Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej organizuje w Warszawie dwutygodniowe kursy (od 1 do 14 grudnia włącznie) dla pracowników Okręgowych Zw. Młodzieży Wiejskiej. Kursy mieć będą poziom wyższy, przeto pożądanem jest, by na nie przyjechali koledzy lub koleżanki bardziej wyrobieni.

Program kursów przedstawia się następująco:

1. Nauka o Polsce współczesnej.
2. Nauka o państwie.
3. Samorząd gminny i powiatowy.
4. Rola młodzieży w życiu narodu.
5. Praca Związku Młodzieży: a) praca w Kole Młodzieży, b) Okr. Zw. Mł. W., c) Centr. Zw. Mł. W.
6. Biurowość Koła Młodzieży i Okręg. Zw. Mł. W.
7. Technika życia stowarzyszeniowego.
8. Kursy dla dorosłych na wsi.
9. Kursy lotne.
10. Organizacja czytelnictwa.
11. Teatr amatorski.
12. Wychowanie fizyczne w Kołach Mł.
13. Ludowe szkoły rolnicze męskie i żeńskie.
14. Organizacja szkolnictwa powszechnego.
15. Ruch oświatowy wśród kobiet wiejskich.
16. Organizacje gospodarcze na wsi.

Wykłady połączone będą z ćwiczeniami praktycznemi.

Program kursów przewiduje cały szereg wycieczek po Warszawie celem poznania jej kulturalnych urządzeń i zabytków historycznych.

Opłata za kursy wynosić będzie 1000 mk.—zaś koszta utrzymania w Warszawie (biorąc pod uwagę żywność, jaką przyjeżdżający przywieźć ze sobą winni) około 10.000 mk. Noclegi koledzy mieć będą w gospodzie Centralnego Związku Kółek Rolniczych—dla koleżanek również będą ułatwione mieszkania.

Koledzy niezamożni, wybierający się na kursy, winni się wystarać o zapomogę pieniężną w Okręgowym Związku Młodzieży Wiejskiej, Okręgowym Związku Kółek Rolniczych lub Sejmiku powiatowym.

Podania o przyjęcie na kursy, wraz z życiorysem, nadsyłać należy od 15 października pod adresem Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej.

DZIAŁ ORGANIZACYJNY.

1) **Przypomnienia**: Koła, które jeszcze nie nadesłały deklaracji przynależności do Związku — winny natychmiast to zrobić. Wyjaśnienia w tej sprawie umieszczono w № 40 „Naszej Drużyny" — dział organizacyjny.

2) Urządzajcie święta sadzenia drzew. Szczegóły w № 41 „Naszej Drużyny" — dział organizacyjny.

3) Każdy członek Koła winien posiadać legitymację członkowską. Szczegóły w № 41 „Naszej Drużyny" — dział organizacyjny.

4) Wpłacajcie składki na sztandar Związku. Szczegóły w № 42 „N. Drużyny"—dział organizacyjny.

Składki członkowskie. Na tegorocznym Zjeździe delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej zapadła uchwała podwyższenia składek członkowskich na Okręg i Centralę z 5 mk. na 60 mk. rocznie od członka. Każdy więc członek winien opłacić za rok 1921-szy 60 mk. Koła, które wcześniej zebrały składki i przesłały do Okręgów lub Centrali według starych norm, to znaczy po 5 mk., winny zarządzić obecnie dodatkowe zbiórki składek, ażeby uzupełnić należność. Z nadsyłaniem składek nie należy się ociągać jeno odrazu je przesyłać.

Wykaz miejscowości, z których Koła Młodzieży wpłaciły składki członkowskie. 1) Rzeczyca 304 mk., 2) Sobieszyn 300 mk., 3) Wilkowieck 205 mk., 4) Falniów 80 mk., 5) Rzeczyca 75 mk., 6) Janów 90 mk., 7) Rajgród 100 mk., 8) Szulc 190 mk., 9) Trzeszczany 200 mk., 100) Włostowica 30 mk., 11) Cieksyn 180 mk., 12) Żelinew 170 mk., 13) Korabniki 80 mk., 14) Wólka Kotowska 30 mk., 16) Krzemieniec 30 mk., 17) Ożdżary 30 mk., 18) Ozierany Szlach. 30 mk., 19) Wychodne 150 mk., 20) Boglewice 30 mk., 21) Liszno 30 mk., 22) Skrzeszowice 30 mk., 23) Term 30 mk., 24) Wiskitno 30 mk., 25) Urzecze 200 mk., 26) Kaczyny Tobolice 30 mk., 27) Parysew 200 mk., 28) Żuków 75 mk., 29) Łowicki Okr. Zw. 50% składek od Kół — 300 mk., 30) Godzianów 210 mk., 31) Przesławice 30 mk., 32) Wiecznia 1,000 mk., 33) Szymanów 480 mk., 34) Latowicz 250 mk., 35) Niedrzwica Kościelna 30 mk., 36) Nagorzyce 30 mk., 37) Mosty 30 mk., 38) Srebrna 30 mk., 39) Nowydwór 40 mk., 40) Śmiłowice 465 mk., 41) Wartkowice 110 mk., 42) Krasnosielc 30 mk., 43) Budne

30 mk., 44) Lipniki 30 mk., 45) Kamionka 30 mk., 46) Huta Stepańska 30 mk, 47) Futor Szlachecki 30 mk., 48) Stara Lubomirka 30 mk., 49) Chlewnia 30 mk., 50) Antonówka 30 mk., 51) Hipolitówka 30 mk., 52) Lipniki 30 mk., 53) Majdan Bereziński 30 mk., 54) Majdan Koźliński 30 mk., 55) Tuklęcz 30 mk., 56) Wola Zadybska 30 mk., 57) Starożreby 30 mk., 58) Sokółka 30 mk., 59) Strzałki 30 mk., 60) Zalesie 30 mk., 61) Ruchocinek 30 mk., 62) Popów 30 mk, 63) Nowe Miasto 30 mk., 64) Szczawna 110 mk., 65) Zwierzynice 30 mk., 66) Wola Kiełpińska 930 mk., 67) Sadowna 30 mk., 68) Kossew 30 mk., 69) Podole 30 mk., 70) Okalew 216 mk., 71) Gołotczyzna 705 mk., 72) Sokołówek 30 mk., 73) Sendów 50 mk., 74) Kossew 125 mk:, 75) Rówieński O. Zw. Mł. W. od Kół: Lipniki Ber., Antonówka, Hipolitówka, Śnieszków, Lipniki Kost., Majdan Kozl., Klewań, razem 1,726 mk. 76) Skrzeszowice 398 mk., 77) Ciążeń 30 mk., 78) Franciszków 30 mk., 79) Rudniki 30 mk., 80) Sokołówek 300 mk.

W sprawie opłat pocztowych od listów. Zawiadamiamy, że obecnie każdy zwyczajny list w kopercie zamkniętej winien być opłacony znaczkiem pocztowym za 10 mk. (znaczek nakleja się na kopercie). Na kartę nakleja się znaczek pocztowy za 8 mk. Listów nieopłaconych niedostatecznie lub też wcale, przyjmować nie będziemy, gdyż to nas naraża na duże koszty.

Z Kół i Związków.

Koło Mł. w Przyborowicach.

Koło nasze założone w 1921 r. z powodu inwazji bolszewickiej rozpierzchło się. Dopiero 7 września b. r. zostało przebudzone do życia jakiem tętniło dawniej dzięki pobytowi u nas instruktora St. Barańskiego. Pomiędzy członkami panuje wielkie zadowolenie i wiara, że wspólna praca w Kole wywrze z czasem dodatni wpływ na umysły i przyczyni się do ich rozwoju kulturalno-oświatowego. Dnia 11 września wybrano Zarząd w następującym składzie: J. Radzikowski—przewodn., A. Wasilewski sekr., J. Wasilewski — skarbnik. Komisja Rewizyjna: A. Szpigiel, K. Szpigiel, H. Ciećwiew. *Zarząd Koła.*

Wieś Grabia.

Dnia 5 października b. r. odbyło się tu organizacyjne zebranie Koła Młodzieży W. Dokonano wyboru Zarządu, do którego weszli kol.: Wojciechowski B., Wilczyńska Z., Cepowska K., Wilczyński A. i Piotrowski K. Na instruktorów i stałych współpracowników zaproszono: kol. Janinę Przybylską, miejscową nauczycielkę oraz kol. Kowalskiego A.—inicjatora Koła Młodzieży. Zarząd ma oznaczyć składki, zaprenumerować pisma oraz nawiązać korespondencję z Centralą w Warszawie. Ilość członków narazie nieustalona, gdyż młodzież w dalszym ciągu się zapisuje. *Zarząd Koła.*

Koło Mł. w Wysokiem.

Koło nasze założone 17 stycznia b. r. liczy obecnie 40 członków. Zbieraliśmy się co tydzień w sali szkolnej na głośne czytanie gazet lub też w celu wysłuchania pogadanki z historji Polski lub innej treści. Sekcja teatralna urządziła kilka przedstawień, a za zebrane pieniądze założyliśmy bibljoteczkę Koła. Prenumerowaliśmy kilka pism tygodniowych i jedno codzienne. Pogadanki wygłaszali członkowie lub przyjezdni prelegenci. I tak: p. St. Koch, instr. Kółek Roln., wygłosił pogadankę o pracy w sadach. Na wiosnę instruktorka C. Z. M. W. kol. Bagińska, objeżdżając okoliczne Koła, wygłosiła u nas interesującą pogadankę o celach i zadaniach młodzieży wiejskiej. Obecnie mamy stałą instruktorkę dla Kół Młodzieży całego powiatu Zamojskiego, która wygłosiła w naszem Kole odczyt „o Mickiewiczu“, zapoznając młodzież z życiem i twórczością największego poety naszego oraz zachęcając w końcu do wytrwałej pracy zbiorowej w organizacji. Po żniwach już mieliśmy kilka zebrań, ale w ostatnich tygodniach praca nasza została nieco wstrzymana przez brak lokalu, jednak nie pozwolimy, by tak długo miało być.

J. Paczosówna—członkini Koła.

Koło Mł. w Krześlinie.

Z pośród ziem i powiatów całej Polski i nasze Podlasie nie pozostaje na szarym końcu. Zaczynamy się przebudzać z letargu i zniszczenia moralnego i materjalnego przez burzę wojenną, która nas w szczególny sposób dotknęła. Staramy się żyć inaczej niż dawniej, obejmować umysłem coraz szerszy światopogląd — zaczynamy żyć narodowo.

Okolica nasza o jednostajnym i posępnym wyglądzie, zamieszkana przez drobnowieśniaczą ludność, zaczyna się powoli organizować i wyzwalać z ciemnoty. Tu i owdzie powstają Kółka Rolnicze, stowarzyszenia spółdzielcze — lecz jeszcze brak należytego rozmachu z powodu braku odpowiednich kierowników a naprawdę ideowych.

Młodzież w większej części przedstawia się jako masa niezorganizowana, której coprawda nie brak dobrych chęci i zapału, ale

brak silnej woli i hartu do spełniania zamierzeń.

I w naszem Kole, które początkowo liczyło 28 członków, gdy przyszło do pracy, wymagającej pewnego poświęcenia się i trudu, część członków nie wytrzymała próby i wycofała się.

Był to przeważnie element słaby, albo zdemoralizowany przez obecną „kulturę" wojenną. Ale też my pozostali w liczbie 15 osób zakasaliśmy rękawy i dalejże do pracy. Idzie ona tem łatwiej, że pracujemy, choć nieliczną, ale zwartą gromadką. W dniu 28 sierpnia odegraliśmy powtórnie „Krewniaka z Ameryki", uzupełnionego deklamacjami i przemową o G. Śląsku. 25 i 26 września odegraliśmy utwór dramatyczny „Za wolność ludu". Niektórzy z grających kolegów nawet się wyróżnili opanowaniem roli naprz. St. Pałka, Dorosz Marja, St. Baran. Dochód przeznaczony na sztandar Koła Mł. i na cele oświatowe: prenumerata pism, kupno książek do bibljoteki Zarządu i ogólnej parafjalnej, którą obecnie prowadzi Koło. W czasie gorących dni na Górnym Śląsku Zarząd nasz w porozumieniu z wójtem zorganizował kwestę publiczną na powstańców górnośląskich, która przyniosła 12782 mk. 50 f.

Podczas zbliżających się długich wieczorów zimowych mamy zamiar urządzić zebranie pouczające o historji, literaturze ojczystej, obowiązkach i prawach obywatelskich, aby członkowie orjentowali się jako światli obywatele—Polacy. Nie zrażamy się trudnościami, a wiara we wspólne i własne siły dodaje nam otuchy do odrodzenia i oświecenia chłopskiej duszy.

A więc Koledzy i Koleżanki—do czynu!

Z okręgu Miechowskiego.

Dnia 14 września b. r. zostało założone Koło Młodzieży w Konaszówce około Książa Wielkiego. Przed założeniem Koła odbyło się zebranie 8 września; na to zebranie przybył z Kółka Rolniczego p. Madejski wraz z instruktorem p. A. Dzierżawskim.

Na zebraniu przemówiłem do młodych, wskazując cel pracy młodzieży dorastającej.

Zebranie organizacyjne w dniu 14 września odbyło się z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum zebrania, 3) Pogadanka o zadaniu i celach młodzieży dorosłej, 4) Zapis członków, 5) Odczytanie regulaminu, 6) Wybór Zarządu, 7) Wolne wnioski, 8) Zakończenie.

Na przewodniczącego wybrano instruktora Kółek Rolniczych.

Pogadankę wygłosił przewodniczący zebrania. Członków zapisało się około 40, którzy zaraz wpłacili składkę.

Po wyjaśnieniu i przyjęciu regulaminu, przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli: Mickoś Michał, Stasiak Michał, Madejski Bolesław, Józefa Dudkówna i Antonina Kordecka. Do komisji weszli: Dudek Ignacy, Zofja Stasiak i Walerja Szumówna. Zarząd po wybraniu rozłożył swą pracę pomiędzy siebie po skończonem zebraniu. W wolnych wnioskach zabrał głos p. A. D. w sprawie pokazu bydła, wycieczki do Opatowa na wystawę, o prenumeracie „Naszej Drużyny", o urządzeniu teatru i wieczornicy, o uczęszczanie na kursa urządzane przez Zw. Okr. Kółek Roln.

Nowopowstała placówka ma wielkie pole do pracy, młodzież niema gdzie się zabawić i jak, zadaniem Koła będzie, aby temu zaradzić. W tej początkującej pracy a tak zbożnej dla młodzieży życzyć należy najlepszego rozwoju i świetności tej placówce oświatowej rozpoczętej z całym zapałem. Tej pracy i zamiarom, Szczęść Boże!

A. D.

Z Koła Młodzieży przy szkole Rolniczej w Sokołówku.

Praca oświatowa rozwija się w tutejszej okolicy coraz barzziej dzięki ludziom dobrej woli. Podczas gdy przed wojną i w czasie wojny lud tutejszy, a szczególnie młodzież wiejska mało myślała o nauce i sprawach narodowych, dziś zaczynają się organizować w Kółka Rolnicze i Koła Młodzieży. Dużą pomocą w oświacie może być tutejsza Szkoła Rolnicza w Sokołówku, byle tylko lud korzystał.

W dniu 2 października o godz. 4 po południu rozpoczęło się tu zebranie, które trwało do godziny 7 wieczorem. Przy wypełnionej sali udekorowanej zielenią zebranie rozpoczął przewodniczący Koła kolega Panada, udzielając głosu koledze J. Przysiężniakowi. Ten zagaił, tłumacząc cel zebrania i wyjaśniając to, że zamiast kol. Deca. który nie mógł przybyć na zebranie, przybył kolega Maj, który wygłosi referat na temat „Praca oświatowa w Kołach Młodzieży.

Kol. Maj kładł główny nacisk na korzyści duchowe i materjalne przez organizowanie się młodzieży.

Po referacie tym zabrał głos kol. S. Bołtuć, mówiąc piękny wiersz Syrokomli „Szkoła" i o Wilnie z obrazami świetlnemi, a następnie przemawiali Koźmiński i Halicki. Kolega Halicki kładł nacisk, aby młodzież z Ciechanowskiego tak chłopcy jak dziewczęta więcej uczęszczali do szkół gospodarczych. A bardzo mały tutejsza młodzież jak dotąd bierze udział w szkołach rolniczych. Niewiadomo czemu to przypisać, czy opieszałości młodzieży, lub też niedbalstwu rodziców. Jednak jest nadzieja, że w przyszłym roku braknie miejsca tak w szkole dla dziewcząt w Gołotczyźnie jak i dla chłopców w Sokołówku i Bratnem.

W. Koźmiński.

Różne wiadomości.

Do Wychowanic i Wychowańców szkół gospodarczych. Zarząd Związku Wychowanic i Wychowańców szkół roln. kilka tygodni temu ogłosił ankietę z prośbą o odpowiedzi do 1 października r. b. Zarząd Zw. powtórnie przypomina treść ankiety, przedłużając termin nadsyłania odpowiedzi do 1 stycznia 1922 r.

Chodzi o następujące dane:

„Imię i nazwisko i adres. W którym roku, gdzie i jakie kursy ukończono. Jakiej pracy poświęcono się po ukończeniu kursów. Jeżeli na własnym warsztacie rolnym lub ogrodniczym i t. p. to podać bliższy opis, a więc rozmiar i sposób zorganizowania danego gospodarstwa przed i po ukończeniu kursu. Jeżeli przy rodzicach, to jakie zmiany wprowadzono. Na co zwraca się uwagę w gospodarstwie. Na jakie przeszkody natrafia się w pracy. Udział w pracy społeczno-gospodarczej i oświatowej. W jakich instytucjach i w jakim charakterze. Jakie pisma rolnicze prenumeruje. Czy czyta książki rolnicze i skąd je wypożycza. Nadto uzupełnić opis własnemi uwagami i spostrzeżeniami i nadesłać pod adresem:

Związek b. Wychowańców i Wychowanic Kursów i Szkół Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika 30 (parter).

Kronika sportu.

Cracovia (Krakowski klub sportowy) w Budapeszcie.

Cracovia—F. T. C., 0:1 (0:0).

Dobry przykład dała Warta, bijąc w Gdańsku tamtejszą drużynę piłki nożnej.

W sobotę 1 b. m. rozegrała Cracovia (czyt. Krakowja) pierwszy match (czyt. mecz) z drużyną węgierską F. T. C. eksmistrzem Węgier na ich własnem boisku w Budapeszcie. Polska drużyna po 24 godzinnej podróży (przesiadali się 7 razy) zmęczona stanęła ze zrozumiałą tremą.

Węgrzy wystąpili do zawodów w komplecie z graczami europejskiej sławy jak: Blum, Szabó, Pataky. Napady prowadzone z błyskawiczną szybkością przez Węgrów były świetnie odpierane przez naszych, pomoc i obrona nie miały ani chwili spokoju. Strzały Węgrów przeważnie nie trafiały, lub były chwytane przez Popiela (bramkarz). Atak Cracovii był słaby, osłabiło go wybicie Kałuży, który dostał kopnięcie nogą w głowę i grał zabandażowany, lecz nawpół przytomny. Gra toczyła się pod koniec w ciemnościach i 5 minut przed końcem Pataky strzelił jedyną bramkę na korzyść drużyny węgierskiej.

Druga gra.

Cracovia—M. T. K. 0:0.

Na drugi dzień na wspaniale urządzonem boisku M. T. K. (Budapeszt) polska drużyna wystąpiła z wielką ochotą i w świetnym humorze.

Węgierski mistrz piłki nożnej grał w najsilniejszym składzie. Trzeba zaznaczyć, że M. T. K. pobiła kilka drużyn europejskich i liczy się do najlepszych drużyn w Europie.

Po okrzykach powitania „Elyen" i „Cześć" na gwizdek sędziego Vértesa rozpoczyna się gra atakiem M. T. K.

Pomoc i obrona polska gra świetnie i nie dopuszcza przeciwnika do bramki. Ataki Cracovii zaczynają coraz częściej przeplatać ataki M. T. K. Cała Cracovia gra świetnie z wielką ambicją, była to jej najlepsza partja od czasu założenia. Węgrzy, którzy z początku bagatelizowali naszych graczy, zaczynają na serjo nacierać i widać nawet, że po kilku strzałach schwytanych przez Popiela zaczynają się denerwować.

Po pauzie Cracovia gra jeszcze lepiej, z większą pewnością siebie i zapałem, ustawiają się doskonale, z dziwną lekkością odbijają nieznacznemi ruchami piłkę i prowadzą pod bramkę przeciwnika. M. T. K. przyśpiesza tempo, lecz bez żadnego skutku i pod koniec inicjatywa pzzechodzi do naszych, ogarnia ich niebywały szał bojowy, atak za atakiem uderza o bramkę M. T. K.

Zaczynają się popisywać swą grą: Mielech biegami, Kotapka podawaniem piłki, Kałuża sam podjeżdża z piłką pod bramkę i gdyby nie zwlekał, Cracovia miałaby pewną bramkę. Przeszkodził mu, nadbiegłszy z tyłu Szenkey.

Publiczność zebrana w ilości ponad 10 tysięcy, zrazu zdziwiona, darzy oklaskami Cracovię za samo zbliżenie się do bramki M. T. K., lecz w miarę dobrze opracowanych ataków zdziwienie przechodzi w podziw, cała sympatja węgierskich widzów jest po stronie Cracovii. Każde odebranie piłki, każda udana obrona: atak przyjmowany był burzą oklasków.

Wynik nierozstrzygnięty. Publiczność na rękach wynosi Mielecha i Synowca, całej drużynie szykując niebywałe owacje, wszyscy gratulują, klepią po plecach, całują,

Grą swoją i wynikami 0:0 z drużyną która w ciągu ostatnich 3 lat nie była zwyciężoną, Cracovia zdobyła sobie sławę europejską i godnie zaprezentowała sport polski zagranicą. *W. O.*

Drób rasowy do nabycia.

Instruktorjat hodowli drobiu przy Sekcji Kobiet Gospodyń wiejskich C. Z. K. R., Warszawa, Kopernika 30 parter, sprzedaje drób rasowy. Indyki Mamuty amerykańskie rasowe w cenie 3,500 mk. indor, 3,000 mk. indyczka, kaczki duże białe w cenie 2,000 mk. sztuka, gęsi emoleńskie po 5,000 mk. sztuka. Ceny te obowiązują do 1 listopada 1921 r. dla członków C. Z. K. R., dla niečzłonków o 20% drożej.

Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica komunikuje, że w bursie przy seminarjum dla instruktorek gospodarstwa domowego jest jeszcze kilka miejsc wolnych i w ciągu października mogą być jeszcze przyjęte na bursę i do seminarjum wychowanice żeńskich ludowych szkół rolniczych, chcące w przyszłości pracować w tych szkołach w charakterze instruktorek. Kurs nauk w seminarjum jest trzyletni. Nauka bezpłatna. Za utrzymanie w bursie uczennice opłacają 7000 mk. miesięcznie lub przywożą produkty według norm przyjętych w szkołach rolniczych. Niezamożne kandydatki mogą otrzymać stypendjum Ministerstwa Rolnictwa pod warunkiem, że będą pracowały w szkołach rolniczych.

Bliższych informacji udziela Instytut im Staszica w Warszawie, Wspólna 23 m. 12

OGŁOSZENIA:

NAPRAWY

wirówek do mleka, wszelkich maszyn i naczyń mleczarskich, samorodne spawanie pękniętych części maszyn, zębów i łap od kultywatorów i bron. Spojone części są tak mocne, jakby nigdy pęknięte nie były.

Naprawy te załatwiają w Warszawie przy ulicy Hożej 51

Warsztaty Mechaniczne Warszawskiego Tow. Mleczarskiego.

Adres Redakcji: „Nasza Drużyna" Warszawa, ul. Kopernika № 30, parter. Konto czekowe P. K. O. Nr. 747.

Przedpłata wynosi w Warszawie i na prowincji: za czwarty kwartał 350 mk. Numer pojedyńczy mk 35.

Cena ogłoszeń: W tekście cała strona mk. 18,000, 1/2 strony mk. 9,400, 1/4 strony mk. 5,200, 1/8 strony mk. 3,000. Ostatnia: cała strona mk. 12,000, 1/2 strony mk. 6,200, 1/4 strony mk. 3,400, 1/8 strony mk. 2,000.

Przed tekstem ogłoszeń nie przyjmujemy. Przy powtarzających się ogłoszeniach udzielamy odpowiednich rabatów (od 5% do 40%).

Redaktor i Wydawca: JAN DEC. Nakładem Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.